

OD REDAKCJI

SYZYF WOBEC NEUROFIZJOLOGII

Albert Camus pisał, że tragizm mitu Syzyfa polega na tym, iż jego bohater jest świadomy, a szczególnym czasem tej świadomości jest dla Syzyfa zejście z góry, po kamień. To właśnie wtedy w pełni ujawnia mu się jego los, a Syzyf dogłębnie widzi, że nie ma żadnej nadziei na jego przewyciężenie. Świadomość własnego przeznaczenia, „jasność widzenia, która powinna mu być udęką”¹ okazuje się w przypadku Syzyfa zwycięstwem. W tej szczególnej chwili jasności widzenia jest on „ponad swoim losem”². Językiem filozofii można powiedzieć, że wraz ze świadomością swojego losu Syzyf odkrywa własną podmiotowość, prawdę, że swoim bytem nieskończenie przerasta los, do którego została zredukowana jego egzystencja – w istocie, że żaden los nie jest w stanie objąć ani wyczerpać całości ludzkiego bytowania i zawsze pozostaje „coś”, co wykracza, wychyla się poza jego ograniczenia, uwikłania czy determinanty. Tym czymś jest właśnie świadomość. To w niej tkwi siła Syzyfa, która pozwala mu niejako wyjść poza jego przeznaczenie: przewyciężyć los przez postawę pogardy, przez nasycenie go jednostkowością i niepowtarzalnością, jeśli nawet byłby on losem wspólnym całym ludzkim masom. Camus dostrzega, że w świadomości Syzyfa tkwi moc przełamująca jego zniewolenie, lecz poprzestaje właśnie na stwierdzeniu, że „nie ma takiego losu, którego nie przewycięży pogarda”³. Pogarda nie jest jednak jedynym sposobem okiełznania losu, nie jest jedyną drogą, na której ujawnia się ludzka podmiotowość. Świadomość może bowiem prowadzić podmiot – tak w sensie poznawczym, jak i moralnym – również w innych kierunkach i znajdować ukonkretnienie, gdy ujawnia się jako przeżycia czy emocje, jako refleksja, wahanie, decyzja, nierzadko jako dramat wyboru. W każdym z takich przypadków człowiek

¹ A. C a m u s, *Mit Syzyfa*, w: tenże, *Mit Syzyfa i inne eseje*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2004, s. 167.

² Tamże.

³ Tamże.

w ten czy inny sposób – ale zawsze dzięki świadomości – zyskuje ogląd swojego losu, staje ponad nim i w jakimś sensie się do niego ustosunkowuje poprzez przyjęcie wobec niego określonej postawy.

O ile świat mitu Syzyfa jest światem zamkniętym i samotnym, tworzą go bowiem tylko Syzyf i jego kamień, o tyle rzeczywisty świat człowieka-podmiotu ma charakter otwarty, jest zmienny, bywa nieciągły i nawet jednostajność życia nie oznacza jego niezmienności. Ludzka świadomość tym bardziej więc poszukuje kategorii pozwalających ująć los, poszukuje właściwego doń odniesienia. Szczególnym świadectwem tego ruchu świadomości powodowanego pragnieniem uchwycenia sensu doświadczenia jest kultura, która poprzez literaturę, sztukę czy film w skali globalnej wyraża troskę człowieka o nazwanie swojego losu, uzyskanie jego oglądu, a więc również ustawienie się ponad nim, sięgnięcie wyższego punktu widzenia. Można powiedzieć, że świadomość własnego losu, owo podmiotowe samoodniesienie, w istocie stanowi o tożsamości bytu, jakim jest człowiek. Odnosi się to zarówno do jego tożsamości w czasie (doświadczenie świadome niejako się w człowieku nabudowuje i w jednostkowym życiu powstają i przenikają się nawzajem kolejne jego poziomy), ale też do tożsamości człowieka jako bytu definiowanego przez rodzaj i różnicę gatunkową.

Pytanie, co leży u podłoża ludzkiej podmiotowości – co pozwala Syzyfowi uzyskać świadomość – na różne sposoby ożywia wszystkie nauki humanistyczne, a w ostatnim czasie szczególnie dynamicznie podejmowane jest na gruncie kognitywistyki, będącej interdyscyplinarną próbą poszukiwania struktury i zasad funkcjonowania ludzkiego umysłu rozumianego jako swoiste środowisko pozwalające na zaistnienie fenomenu świadomości. Kognitywiści i neurokognitywiści: biolodzy, neurobiolodzy i neurofizjolodzy, psychologowie, filozofowie (przede wszystkim epistemolodzy), językoznawcy, antropolodzy, a także informatycy koncentrują swoje wysiłki badawcze na poznaniu struktury i funkcji procesów umysłowych w oparciu o mechanizmy działania mózgu. Umysł porównywany bywa do komputera, złożonej jednostki przetwarzającej informacje; podejmowane są też próby modelowania procesów poznawczych za pomocą sztucznych sieci neuronowych. We wszystkich zaangażowanych w te badania dziedzinach dokonuje się nieustanny postęp, często wykorzystywany w nowych technologiach, których rezultaty zasadzają się na niezawodnym przetwarzaniu informacji. Badań tych nie sposób odrzucać, nie sposób podważać ich wyników czy twierdzić, że nie wyjaśniają one działania umysłu, że nie rekonstruują mechanizmów decydujących o pojawieniu się procesów świadomości. Pozostaje jednak epistemologiczny niedosyt, niedowierzanie, a być może nawet pojawia się pewien metafizyczny lęk wobec pytania: czy to rzeczywiście prawda, że u podłoża naszej świadomości, naszej samoświadomości i podmiotowości leży coś wprawdzie niezwykle złożonego i trudnego do rekonstrukcji, ale jednak ostatecznie banalnego, w sensie egzystencjalnym niewspółmiernego z doświadczeniem tragizmu ludzkiego losu,

jakie jest udziałem paradygmatycznego Syzyfa? Wydaje się, że obawy te przypominają w swojej istocie lęk przed rezultatami fizykalizmu, wywołany rozwojem filozofii na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego stulecia, z tym jednak, że obecnie teoria nie dekonstruuje już zastanej, metafizycznej wizji świata, ale wsparta aparaturą nauk ścisłych, odbiera podstawę możliwości wszelkiej takiej wizji. Zastępuje ją niejako „zamkniętym”, redukcjonistycznym wyjaśnianiem funkcjonalnym w ramach ontologicznego monizmu materialistycznego, które może co prawda przybierać postać ciągu w nieskończoność, ale nie ma nadziei na to, że na jakimś jego etapie pojawi się błąd, że jego dalsze, nieznanne jeszcze ogniwa objawią inną niż funkcjonalna naturę naszych przeżyć. Można by stawiać zarzut, że w kognitywistycznych teoriach umysłu nie ma miejsca dla doświadczeń, dla wyjaśnienia których zaczęto je budować, że „nie zachowują one zjawisk”. Jeśli jednak w odpowiedzi słyszymy, że wyjściowe zjawiska, które miały stać się przedmiotem wyjaśnienia, są złudzeniem, mają charakter iluzoryczny, to tracimy podstawę do dalszych pytań.

Zagadnienia świadomości i tożsamości podejmowane są we współczesnej filozofii również niezależnie od badań kognitywistycznych, przede wszystkim na gruncie filozofii analitycznej. Wydaje się jednak, że doświadczenia podmiotowości, z jego rdzeniem w sprzężeniu świadomego przeżycia z poczuciem bytowej tożsamości, nie daje się uchwycić również tej dyscyplinie, jako że skupia się ona na analizie pojęć i relacji między nimi, nie zaś na analizie natury bytów, przy czym – nawet gdy w rozważaniach zakłada się, że świadomość jest zjawiskiem nieredukowalnym do innych – wyjściowe definicje analizowanych pojęć i przyjęte reguły ich użycia nieuchronnie determinują pole badawcze, a zatem również rezultaty badań.

W zebranych w niniejszym tomie artykułach przedstawiamy przegląd współczesnej myśli na temat świadomości i tożsamości, ukazujący główne punkty jej oparcia: teorię funkcjonalistyczną, koncepcję qualiów i pojęcie emergencji. Niektórzy spośród autorów podejmują dyskusję z filozofami, których poglądy analizują: Marcin Miłkowski, tłumacz *Świadomego umysłu* Davida Chalmersa, wskazuje na wewnętrzne trudności, w jakie wikła się teoria umysłu, którą rozwija australijski filozof, a Witold Hensel wskazuje na paradoksalne konsekwencje teorii tożsamości osobowej proponowanej przez Sydneya Shoemakera, ukazując jednocześnie ograniczenia, na jakie narażona jest argumentacja filozoficzna posiłkująca się przede wszystkim eksperymentami myślowymi. Mariusz Gryganiec analizuje tak zwany pogląd prosty na tożsamość osobową, dowodząc, że jest on spójny ze stanowiskiem animalistycznym; głosi przy tym tezę, że pojęcie osoby ze względu na jego nieustalony sens nie pełni istotnej roli na gruncie ontologii. Renata Ziemińska pisze o rozumieniu świadomości i podmiotu w filozofii najnowszej, ukazując, że w ostatecznym sensie pozostają one tajemnicą. Robert Poczobut omawia paradoksy w wyjaśnianiu świadomości odnoszącym się do jej

neuronowych korelatów, w jej wyjaśnianiu za pomocą praw przyczynowo-skutkowych oraz fundamentalnych praw psychofizycznych. Jakub Gomułka przedstawia krótką historię problematyki świadomości w analitycznej filozofii umysłu i kognitywistyce, a także, odnosząc się do stanowiska misterianizmu głoszonego przez Colina McGinna, proponuje takie jego przeformułowanie, by sytuowało się ono między fizykalistycznym redukcjonizmem a antyredukcjonizmem. Jarosław Merecki SDS przedstawia zaś znaczenie świadomości w konstytuowaniu się podmiotowości i transcendencji na gruncie filozofii Karola Wojtyły.

Chociaż świadomość i tożsamość, a także implikowana przez ich zbieg podmiotowość, są pojęciami przede wszystkim filozoficznymi, funkcjonują one również w innych kontekstach, w których ujawniają się ich aspekty z istoty pomijane w analizie filozoficznej i kognitywistycznej – co wskazuje też, że zakres pojęć świadomości i tożsamości wykracza poza obszar tych dyscyplin. I tak Dariusz Skórczewski w ramach studiów postkolonialnych przedstawia historiozoficzną refleksję na temat świadomości i tożsamości wychodzących z traumy komunizmu narodów Europy Środkowo-Wschodniej oraz upodrzedzenia ich doświadczenia w jego interpretacji w humanistyce Zachodu. Andrzej Gniazdowski podejmuje zagadnienie tożsamości politycznej, analizując je w odniesieniu do postaci Edith Stein i ewolucji jej stosunku do państwa niemieckiego. Mariusz Bryl łączy perspektywę postkolonialną i polityczną, ukazując stopniowy upadek świadomości oraz tożsamości narodowej Polaków po roku 1989 i śledząc przy tym proces spływania w naszym kraju sfery symbolicznej – proces, któremu paradoksalnie towarzyszy wszechobecność w sferze publicznej mitotwórczych cykli Grottgera. Katarzyna Gureczyńska-Sady, polemizując z Ewą Domańską, zastanawia się nad koncepcją podmiotu w humanistyce, jaka rozwija się po postmodernizmie, i postuluje konieczność powrotu podmiotu „mocnego”. Mordecai Roshwald natomiast przedstawia ścieranie się racy i władzy w opowieściach biblijnych, ukazując kształtowanie się świadomości ich bohaterów i proces tworzenia się nakazu sumienia.

Pragniemy, aby niniejszy tom przypominał duchem seminarium organizowane przez papieża Jana Pawła II w Castel Gandolfo. Spotykali się na nich naukowcy reprezentujący różne dziedziny wiedzy i różne światopoglądy, a ich celem był namysł nad zagadnieniami, które domagają się refleksji wielopłaszczyznowej. Nie chodziło przy tym o dojście do oryginalnych wniosków, ale przede wszystkim o wymianę myśli i perspektyw widzenia, o takie spojrzenie na poszczególne problemy, które pozwala, by intuicje innych stawały się inspiracją, i wyklucza poznawcze zamknięcie się wewnątrz jednej dyscypliny. Mamy nadzieję, że tom poświęcony zagadnieniom świadomości i tożsamości tak właśnie zostanie przyjęty przez czytelników „Ethosu”.

D.Ch.